

## Początki turystyki polskiej w Beskidzie Śląskim

Z kroniki Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Cieszynie

Do r. 1909 jedynym gospodarzem w Beskidzie Śląskim był niemiecki „Beskidverein”. Pierwszym polskim towarzystwem, które spowodowało wyłom w tych stosunkach, było Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid” z siedzibą w Cieszynie. Wprawdzie ogólnikowe daty co do jego powstania i pierwszych kroków są już przedstawione w I i VI Roczniku Oddziału P. T. T. w Cieszynie. Brak jednakże dotąd dokładniejszego oświetlenia szczegółów, potrzebnych do skreślenia całokształtu usiłowań, które doprowadziły do założenia Towarzystwa i co za tym idzie do wzniesienia pierwszych schronisk w naszych górach. Niniejszy szkic ma być uzupełnieniem dziejów naszego „Beskidu”.

Inicjatywa na polu turystyki polskiej na Śląsku Cieszyńskim wyszła od mecenasa Cyryla Ratajskiego, podówczas adwokata w Raciborzu, który od r. 1909 spędzał letnie wycieczki w Rzece, nabywszy tam chatę z ogrodem po śp. ks. Wacławie Babuszku, profesorze religii w niem. gimnazjum w Cieszynie.

W liście do redakcji „Dziennika Cieszyńskiego”<sup>1)</sup> porusza on sprawę założenia towarzystwa turystycznego, mając na razie na myśli utworzenie osobnego oddziału Tow. Tatrzańskiego. Celem bliższego omówienia projektu odbyły się dwie wspólne wycieczki, pierwsza dnia 20 maja 1909 w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego z Jabłonkowa przez Stożek do Wisły, druga dnia 29 maja t. r. na Ropiczkę. Równocześnie prawie zwrócono się do wpływowych osób w Cieszynie z prośbą o radę. Ciekawym jest, że między nimi znaleźli się tacy, którzy od tego odradzali, jak np. rejent dr A. Dyboski<sup>2)</sup>. Zdanie przeciwne jednak zwyciężyło i chętni upoważnili profesora J. Galicza do zwołania na 7 sierpnia 1909 konferencji zwolenników założenia odrębnego polskiego towarzystwa turystycznego do Cieszyna. Konferencja ta odbyła się przy dosyć licznych współudziale przedstawicieli z G. Śląska i Cieszyńskiego

<sup>1)</sup> List z d. 15 V 1909.

<sup>2)</sup> List dra Dyboskiego z 2 VIII 1909.

i na niej zapadła ostateczna uchwała. Listę uczestników zaproponowali C. Ratajski na G. Śląsk, a ks. J. Londzin na Cieszyńskie. Z G. Śląska byli zaproponowani następujący panowie: dr Stefan Adamczewski, adwokat w Katowicach, Józef Dreyza z Siemianowic, dr Feliks Biały, lekarz w Rybniku, dr Włodzimierz Krzyżankiewicz, adwokat w Król. Hucie, dr Józef Rostek, lekarz w Raciborzu, dr Marian Różański, adwokat w Gliwicach i dr Bogusław Parczewski, lekarz w Bytomiu. Z Cieszyńskiego byli proponowani: prof. dr E. Farnik, prof. Fr. Popiołek, prof. J. Galicz, ks. proboszcz A. Macoszek, kier. Józef Joniec, dr A. Dyboski, Hoff z Wisły, Legierski z Istebnej i kier. Jerzy Michejda z Ustronia. Większość tych panów była obecna na konferencji, a poprzedziła ją jeszcze narada przygotowawcza w Boguminie, na którą z Cieszyna przybyli prof. Fr. Popiołek, dr J. Kotas i prof. J. Galicz.

Opracowany już w r. 1909 statut dosyć długo przetrzymywał rząd krajowy w Opatowie, zanim ostatecznie został zatwierdzony, tak iż konstytuujące Walne zebranie mogło się odbyć dopiero dnia 6 marca 1910. Do Zarządu ówczesnego weszli: Cyryl Ratajski, dr Józef Rostek, dr Bogusław Parczewski, dr Zygmunt Seyda, dr Feliks Biały, Jan Galicz, ks. Bursche, Jan Gibiec, Józef Joniec, dr Włodzimierz Krzyżankiewicz, ks. Józef Londzin, ks. Antoni Macoszek, Julian Ochrowicz i Jan Wójcik. Wybrani do komisji rewizyjnej Ignacy Domagalski i dr E. Farnik. Pierwszym prezesem został Cyryl Ratajski, skarbnikiem Jan Gibiec, sekretarzem dr Jan Kotas. Niemiecka opinia publiczna od razu wobec nowego Towarzystwa zajęła stanowisko wrogie. Znamiennym pozostanie fakt, że wychodząca w Bielsku „Ostschlesische deutsche Zeitung” z d. 16 marca 1910 powstanie „Beskidu” nazwała ni mniej ni więcej tylko prowokacją. Aż tak daleko zapędził ją szowinizm narodowościowy.

Jako główne zadania dla nowego Towarzystwa wyłoniły się starania w kierunku wydawnictwa polskiego Przewodnika i zdo-

bycia potrzebnych środków do wzniesienia pierwszego schroniska, które by było widomy dowodem naszego w górach usadowienia się. Na razie chodziło przynajmniej o nabycie bodaj jakiejś parceli. Pierwszy krok uczynił prezes C. Ratajski, zakupiwszy już w r. 1909 z własnych funduszy polanę na szczycie Ropiczki w tej myśli, ażeby ją w razie potrzeby bezinteresownie zaoferować „Beskidowi”.

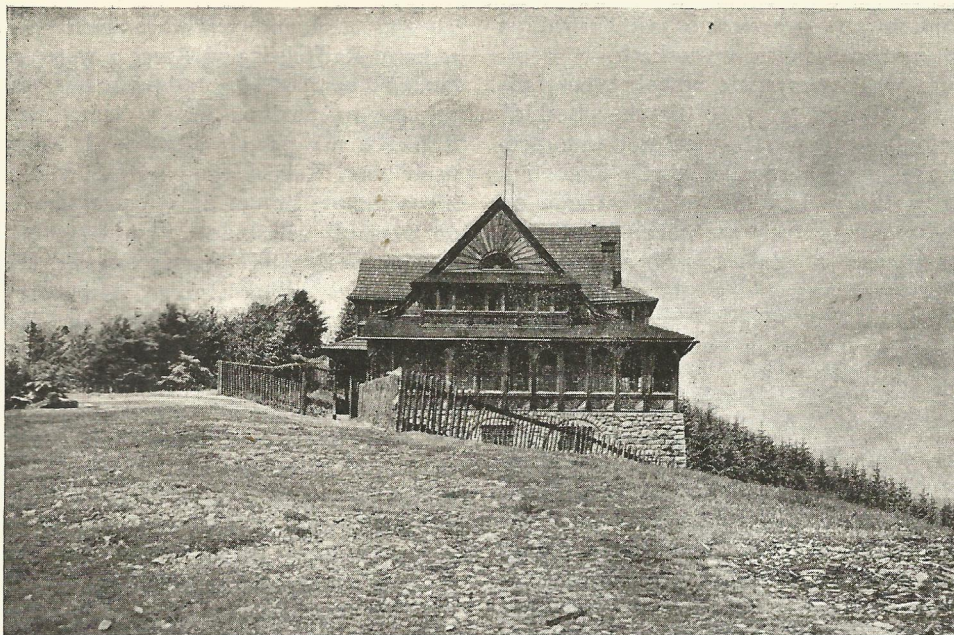
Po walnym zebraniu z r. 1910 zamówiono również druk 1000 kart legitymacyjnych dla zgłaszających się członków Towarzystwa. Ponieważ „Beskid” jako towarzystwo turystyczne był towarzystwem niepolitycznym, uznał prezes Ratajski za stosowne napisać list do autora pierwszych niemieckich Przewodników Po Beskidzie Śląskim, profesora Józefa Matzury, z zawiadomieniem o składzie osobowym Towarzystwa i jego celach<sup>3)</sup>. Na list ten odpowiedział prof. Matzura na ogół życzliwie bez politycznych aluzji<sup>4)</sup>. Wszczęte w tymże czasie pertraktacje o zakupno „Hotelu Piast” w Wiśle nie były uwieńczone skutkiem pomyślnym głównie z powodu braku funduszy.

Zresztą rok 1910 stoi pod znakiem urządzania wspólnych wycieczek. I tak 29 maja 1910 odbyła się wycieczka z Trzycieża na Ropiczkę przy współudziale 20 uczestników, w tym 7 z G. Śląska, prawie wyłącznie członków Zarządu. Jeszcze większą liczbę zgromadziła w dniu 31 lipca wycieczka z Jabłonkowa przez Stożek do Wisły, wzięło bowiem w niej udział 33 panów i pań. Ostatnią była wycieczka na Radhoszcz dnia 28 sierpnia 1910 przy współudziale 20 uczestników. Wśród miłej pogadanki zastanawiano się tam nad wydawnictwem Przewodnika i mapki turystycznej. Dr J. Kotas zawiadomił, że wszczął już rokowania z góralami w Wiśle o zakupno parceli na Stożku.

Ale najważniejszym w rozwoju stosunków wewnętrznych Towarzystwa było

<sup>3)</sup> List C. Ratajskiego z 21 VIII 1910.

<sup>4)</sup> List J. Matzury z 30 VIII 1910.



Schronisko Oddziału Cieszyńskiego Pol. Twa Tur. „Beskid Śląski“ na Stożku

posiedzenie Zarządu z dnia 26 października 1910, które się odbyło w Raciborzu u prezesa C. Ratajskiego, bo oprócz spraw bieżących, jak uchwalenie nabycia parcel na Stożku i W. Jaworowym, poruszono na nim sprawę połączenia „Beskidu” z Pol. Towarzystwem Tatrzańskim. Z Cieszyna byli obecni: prof. Fr. Popiołek, dr J. Kotas, J. Joniec, J. Gibiec i prof. J. Galicz. Z G. Śląska przybyli: dr Fr. Biały, dr J. Rostek, dr W. Krzyżankiewicz, dr M. Różański, dr B. Parczewski, a z Krakowa na zaproszenie przybył osobiście prezes P. T. T. prof. dr Władysław Szajnocha, który udzielał wskazówek o możliwości przyłączenia się „Beskidu” do P. Tow. Tatrzańskiego. Odtąd sprawa ta przez dłuższy czas jest przedmiotem rozważań Zarządu i nie schodzi z porządku dziennego.

Już 9 marca 1911 odszedł do P. T. T. w Krakowie wniosek o przyjęcie „Beskidu” w charakterze odrębnego oddziału. Z wkładek członkowskich ma „Beskid” płacić po 2

K do P. T. T., resztę zaś pobierać do własnej kasy. Przy par. 13 Statutu ma być wyraźnie zaznaczone, że „Beskid” ma tworzyć odrębny oddział P. T. T., członkowie jego są równocześnie członkami P. T. T. a przewodniczący każdorazowy należy równocześnie do jego Zarządu. Ale tu wyłoniły się trudności. Kraków zażądał połowy wkładek za samo ogłoszenie sprawozdania w Pamiętniku P. T. T. Wydatek ten, jak z natury rzeczy wynikało, musiano uznać za całkiem nieproduktywny<sup>5)</sup>. To też Walne zebranie z dnia 26 marca 1911 uchwaliło zachować wobec tego połączenia rezerwę i wyczekać zmiany Statutu P. T. T., gdyż inaczej „Beskid” w zamian za problematyczne korzyści straciłby zupełnie samodzielność w swoich poczynaniach, której przecież żadną miarą nie mógł się wyrzec. Sprawa ta stała się aktual-

<sup>5)</sup> List Ratajskiego do dra Koya z 14 III 1911.

na dopięro po przewrocie wojennym, w zmienionych całkowie warunkach. Praca w Towarzystwie powoli kroczy na przód. Z końcem r. 1910 liczył „Beskid” 141 członków, przeważnie ze sfer inteligent-Ropiczce, na parceli szczytowej, zakupionej przez mec. Katarajskiego jeszcze w r. 1909, a przepisanej potem dnia 7 września 1913 r. na własność „Beskidu”. Plan wygotował ro-dowity cieszyński, starszy syn śp. Hilarego Filasiewicz, długoletniego dyrektora Tow. Oszcz. i Zal. i prezesa „Macierzy Szkolnej”, inż. Stanisław Filasiewicz z Warszawy. O przystąpieniu „Beskidu” „z całą energią” do budowy mógł już 12 września 1912 dr Kotas zawiadomić mec. Katarajskiego, który dałszych 100 K na ten cel ofiarował. Liczba członków rośnie i podnosi się w tym roku do 200. Po dr Białym obejmuje w r. 1913 przewodnictwo „Beskidu” zaszczynie znany z pracy narodowej na Śląsku ks. poseł Józef Londzin. Podpisana przez niego i dra Kotas odzwa apeluje do społeczeństwa o pomoc przy wzniesieniu dzieła publicznej użyteczności. Budowa postępuje szybko naprzód, tak iż 6 lipca 1913 odbywa się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego schroniska przy nadier licznym udziale ludności ze wszystkich stron polskiego Śląska. Ma ono oddać tworzyć pierwszy, stały punkt oparcia dla rozwoju młodej turystyki polskiej w Beskidzie Śląskim. Nicstety niedługo przeznaczonym mu było spełniać swoje zadanie, bo już 4 kwietnia 1918, pod sam koniec wojny światowej, strawił je ogień, podłożony przez zbrodniczą. Po wojnie w zmienionych z warunkach politycznych i fatalnym rozgraniczeniu kraju celem najżywniejszych i najgorętszych starań stał się Stożek, na którym niebawem stanęło wspaniałe, obszerne schronisko, oddane w r. 1922 na użytek publiczny. Ale to już są czasy najnowsze, dostatecznie oświetlone w szeregu publikacji dawniejszych, jak Roczniki i Przewodnik po Beskidzie Śląskim.

1911.  
(\*) List dra Kotas do Katarajskiego z d. 24 IV

mieniu z kierownikiem Józefem Jońcem kszą kwotę pieniędzy, a na resztę w porzu-sprawa wzięła inny obrót. Udało się miano-dowiedziało się, że dzięki dr J. Kotasowi Walne zgromadzenie z dnia 4 maja 1912 miały się doczekać realizacji.

gimnazjum polskiego. Ale zamysły te nie weł, ten sam, który tam wznosił gmach Hoff z Wiśły, później architekt Sieg z Orto-zeniu na 10,000 K. Plan miał wykonać B. nisku. Koszty budowy obliczono w przybli-zaczęto już całkiem poważnie myśleć o schro-wpływem tych wiadomości i w „Beskidzie” budować schronisko na Błotnym. Pod z Aleksandrowic koło Bielska zamierza wy-pywatny komitet t. zw. „Naturfreunde” ska. Właśnie wtedy rozeszła się wieść, że z Rybnika. Sekretariat objął ks. Eug. Brzu-nie z r. 1911 prezesem dra Feliksa Białego mecnasa Katarajskiego wybrało Walne zebra-zygnacji z tego powodu z przewodnictwa Tymczasem wobec nadmiaru zajęć i re- szłe schronisko.

mość o tym ofiaruje Katarajski 100 K na przy-czyli Małym Stożku (918 m<sup>3</sup>). Na wiado-ny mabyć za 190 K parcelę na Cieslarze-rokowań. Natomiast udało się wymienio-bani represyj zmusiła górali do zerwania zęca przez nadleśnictwo w Wiśle, która groź-wszechwładna podówczas Komora arcyksiąż-juz na ukonczczeniu, gdy wdała się w sprawę wstępne kroki z właścicielami gruntu były lem zakupienia parceli na Stożku W. Przed-Gibiec czynią w kwietniu 1911 starania ce-gi cieszyńskiej i górnośląskiej. Dr Kotas i J. 141 członków, przeważnie ze sfer intelligen-pród. Z końcem r. 1910 liczył „Beskid” Praca w Towarzystwie powoli kroczy na